

Protokół nr 15/2025
posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury i Sportu,
Rady Miejskiej w Zdzeszowicach
w dniu 5 listopada 2025 r.

I. Wstęp

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 15:30 i zakończyło o godz. 18:15. Obradom przewodniczył Jędrzej Kopecki. W posiedzeniu wzięli udział: Burmistrz - Sylwester Gidel, Przewodniczący Rady Miejskiej - Marek Skóra, członkowie Komisji Oświaty, Radni, Dyrektor Biura Administracyjno-Ekonomicznego Oświaty w Zdzeszowicach - Mirosław Czernysz, Dyrektorzy szkół i przedszkoli z terenu Gminy, mieszkańcy oraz inni niewymienieni zainteresowani zgodnie z listą obecności.

II. Porządek obrad:

- 1) Dyskusja na temat reorganizacji Oświaty w Gminie Zdzeszowice, rozmowa z dyrektorami szkół i przedszkoli.
- 2) Przyjęcie protokołu Nr 12/2025 posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury i Sportu w dniu 18 września 2025 r.
- 3) Sprawy bieżące.

III. Przebieg posiedzenia.

Ad 1. Dyskusja na temat reorganizacji Oświaty w Gminie Zdzeszowice, rozmowa z dyrektorami szkół i przedszkoli.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki otworzył posiedzenie, witając przybyłych dyrektorów szkół i przedszkoli oraz mieszkańców. W słowie wstępnym podkreślił, że celem spotkania jest dyskusja nad nowymi propozycjami oraz wypracowanie rozwiązań, które pozwolą zoptymalizować koszty oświaty w Gminie. Przewodniczący wyraził ubolewanie z powodu braku wcześniejszych spotkań roboczych z dyrektorami, które mogłyby odbyć się w mniej formalnej atmosferze. Zaznaczył, że intencją radnych jest utrzymanie najwyższej jakości nauczania przy jednoczesnym obniżeniu nakładów finansowych w ujęciu procentowym. Jako punkt odniesienia wskazał sąsiednie gminy, takie jak Walce, Ujazd czy Gogolin, które efektywniej zarządzają środkami na oświatę. Zaapelował o zbudowanie nici porozumienia między mieszkańcami, dyrektorami i radnymi, aby wspólnie wypracować optymalny model zmian.

Następnie głos zabrał Mirosław Czernysz, Dyrektor Biura Administracyjno-Ekonomicznego Oświaty, który nawiązał do prowadzonych od września analiz finansowo-organizacyjnych. Poinformował, że po rozważeniu argumentacji i przeprowadzeniu dodatkowych badań dokumentów, organ prowadzący zrezygnował z wcześniejszych, radykalnych rekomendacji dotyczących likwidacji szkół podstawowych w Januszkowicach oraz Żyrowej.

W tym momencie wypowiedź przerwał Burmistrz Sylwester Gidel. Podkreślił on, że po ponownym przeanalizowaniu problemu, władze Gminy przygotowały dla mieszkańców i wszystkich zainteresowanych stron nową propozycję dotyczącą reorganizacji sieci placówek oświatowych.

Dyrektor Mirosław Czernysz przedstawił szczegóły trzech nowych rekomendacji dotyczących

reorganizacji sieci placówek oświatowych. Pierwsza propozycja zakłada utworzenie zespołu szkolno-przedszkolnego w Żyrowej poprzez połączenie tamtejszej szkoły podstawowej i przedszkola. Druga rekomendacja dotyczy rezygnacji z likwidacji Przedszkola nr 3 na rzecz utworzenia zespołu przedszkolnego wraz z Przedszkolem nr 5. Trzecia propozycja odnosi się do szkoły w Januszkowicach - odstąpiono od zamiaru jej całkowitej likwidacji, proponując w zamian przekształcenie jej w publiczną szkołę podstawową z oddziałami klas 1-3 oraz oddziałem przedszkolnym. Dyrektor podkreślił, że propozycje te są wynikiem dokładnej analizy demograficznej (obejmującej roczniki od 2023 r.) i stanowią w jego ocenie najbardziej optymalne rozwiązanie na dany moment.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki zwrócił się do radnej Marii Kampy z pytaniem o reakcję społeczności Januszkowic na te propozycje. Radna wyraziła sprzeciw wobec przedstawionej koncepcji, nazywając ją de facto „wygaszaniem”, a nie ratowaniem szkoły. Argumentowała, że ograniczenie placówki do klas 1-3 przy jednoczesnej małej liczbie miejsc w przedszkolu (25) zniechęci rodziców. Według radnej, dzieci, które ze względu na brak miejsc w lokalnym przedszkolu trafią do Zdieszowic, nie wrócą do Januszkowic tylko na trzy lata nauki w młodszych klasach, wiedząc, że od czwartej klasy i tak czeka je kolejna zmiana szkoły. Maria Kampa podkreśliła, że oczekiwaniem mieszkańców jest zachowanie obecnego stanu organizacyjnego placówki.

PSP Januszkowice: przekształcenie w publiczną szkołę podstawową z oddziałami klas 1-3 oraz oddziałem przedszkolnym.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki zasugerował, że propozycja pozostawienia klas 1-3 oraz oddziału przedszkolnego jest wyjściem naprzeciw potrzebom najmłodszych mieszkańców Januszkowic, co pozwoli uniknąć uciążliwego dowożenia małych dzieci do innych miejscowości.

Radna Maria Kampa podtrzymała jednak swój sceptycyzm. Argumentowała, że rodzice nie zdecydują się na posłanie dzieci do miejscowej szkoły tylko na trzy lata, wiedząc, że od czwartej klasy i tak będą one musiały zostać przeniesione. Podkreśliła również, że Januszkowice są jedyną miejscowością w Gminie z tendencją wzrostową, na co - jej zdaniem - władze nie zwracają należytej uwagi. Dodała, że już w bieżącym roku wystąpiły problemy z przyjęciem wszystkich chętnych dzieci do przedszkola.

Dyrektor Mirosław Czernysz przedstawił szczegółową analizę demograficzną dla Januszkowic. Wskazał, że w ciągu najbliższych trzech lat liczba dzieci urodzonych i zamieszkających w tej miejscowości oscyluje wokół 24-25 osób rocznie, co precyzyjnie odpowiada limitowi jednego oddziału przedszkolnego. Zaprzeczył obawom o brak miejsc dla dzieci z obwodu, twierdząc, że dotychczasowa infrastruktura (dwa oddziały w poprzednich latach) była wystarczająca, a obecne dane nie wskazują na przekroczenie stanów.

Dyrektor szkoły, Ilona Kalińska, doprecyzowała, że choć w przedszkolu nie ma dzieci spoza obwodu, to są w nim dzieci niezameldowane. Z kolei między Dyrektorem Czernyszem, a Radną Kampą doszło do wymiany zdań na temat przyczyn tego stanu rzeczy - Dyrektor sugerował, że w poprzednich latach rodzice po prostu nie zapisywali dzieci, natomiast Radna temu zaprzeczyła.

Głos zabrał również Burmistrz Sylwester Gidel, który przedstawił dane statystyczne dla całej Gminy. Poinformował, że do chwili obecnej w 2025 roku urodziło się jedynie 39 dzieci, co stanowi spadek o 12 w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego.

Podsumowując tę część dyskusji, Przewodniczący Jędrzej Kopecki przyjął przedstawione argumenty jako krytykę pierwszej rekomendacji i zapytał o kolejne głosy dotyczące propozycji dla Januszkowic.

Mieszkaniec Januszkowic, pan Marcin, poruszył kwestię braku odpowiedzi na listę szczegółowych pytań, które skierował do biura Rady, oraz braku reakcji na petycję mieszkańców o całkowite wycofanie się z planów reorganizacji. Przewodniczący Jędrzej Kopecki wyjaśnił, że część z tych pytań

zostanie sformułowana i zadana w formie interpelacji. Zaznaczył jednak, że dokonał selekcji nadesłanych pytań, uznając, iż nie wszystkie wymagają zapytania. Pan Marcin podtrzymał opinię, że wszystkie przygotowane przez mieszkańców pytania są zasadne i nie powinny stanowić trudności dla organu prowadzącego, po czym zwrócił się bezpośrednio do Burmistrza z pytaniem o dalszą formę dialogu ze społecznością lokalną.

Burmistrz Sylwester Gidel, odpowiadając na pytanie o dialog, poprosił o doprecyzowanie, jakiej jego formy oczekują mieszkańcy. Stwierdził jednocześnie, że nowa propozycja reorganizacji - zakładająca pozostawienie klas 1-3 oraz oddziału przedszkolnego - jest w jego ocenie najlepszym dowodem na to, że dialog już trwa. Podkreślił, że osobiście wysłuchał argumentów i reakcji mieszkańców, a wycofanie się z zamiaru całkowitej likwidacji szkoły na rzecz modelu zapewniającego „życie na wiosce” jest bezpośrednią realizacją ich postulatów.

Dalej dyskusja przeniosła się na grunt przyszłości placówki oświatowej w Januszkowicach. Pan Marcin, dopytywał Burmistrza o stworzenie dodatkowej płaszczyzny dialogu z mieszkańcami, poza ramami samej komisji. Burmistrz Sylwester Gidel zadeklarował gotowość do bezpośrednich rozmów z lokalną społecznością, o ile Komisja podejmie decyzję o procedowaniu zmian w sugerowanym kierunku.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki poprosił mieszkańca o przedstawienie jego wizji szkoły w perspektywie najbliższych kilku lat. W odpowiedzi pan Marcin odwołał się do procedowanego na szczeblu rządowym projektu tzw. „ustawy o małych szkołach”. Zauważył, że nowe przepisy mogą stać się tarczą ochronną dla placówek takich jak ta w Januszkowicach, o ile utrzymają one odpowiednią liczbę uczniów. Wyraził obawę, że proponowana przez władze reorganizacja - polegająca na przekształceniu szkoły w placówkę dla klas 1-3 wraz z przedszkolem - mogłaby pozbawić szkołę tej ustawowej ochrony i zamknąć drogę do jej dalszego rozwoju.

Pan Marcin podkreślił, że nie odrzuca kategorycznie idei reorganizacji, jeśli twarde dane demograficzne i finansowe jednoznacznie wskażą na taką konieczność. Na ten moment uznał jednak przedstawioną propozycję za przedwczesną. Zaznaczył, że patrzy na potencjał szkoły znacznie bardziej optymistycznie niż władze i zaapelował o danie placówce w Januszkowicach szansy na rozwój w obecnym kształcie, dopóki liczby nie wymuszą innych rozwiązań.

Dyskusja między Przewodniczącym Jędrzejem Kopeckim a panem Marcinem z Januszkowic weszła w fazę starcia danych demograficznych z argumentami o charakterze socjologicznym i rozwojowym. Przewodniczący Kopecki postawił diagnozę opartą na statystyce: wskazał na ogólnopolski spadek urodzeń (dane GUS) oraz na bardzo konkretne liczby z raportów o stanie Gminy Zdzeszowice. Zauważył, że w ciągu zaledwie pięciu lat liczba pracowników oświaty (nauczycieli i obsługi) w Gminie spadła z ponad 350 do 290 osób. Dla Przewodniczącego ubytek 60 etatów w tak krótkim czasie jest jasnym sygnałem, że proces wygaszania potencjału oświatowego już trwa i czekanie na dalszy rozwój wypadków może być ryzykowne.

Mieszkaniec Januszkowic odparł te argumenty, powołując się na specyfikę małych jednostek osadniczych. Przywołał badania naukowe (m.in. naukowca o nazwisku Olsson), które były analizowane przy tworzeniu nowej „ustawy o małych szkołach”. Zwrócił uwagę, że doświadczenia z Belgii czy Skandynawii pokazują, iż mechaniczne zamykanie małych szkół w celu optymalizacji kosztów często kończy się zahamowaniem rozwoju całych miejscowości. Pan Marcin podkreślił, że skala makro nie zawsze oddaje dynamikę lokalną - wskazał, że sołectwo Januszkowice jest liderem w Gminie pod względem liczby wydawanych pozwoleń na budowę, co sugeruje, że młode rodziny nadal chcą się tam osiedlać, a szkoła jest kluczowym czynnikiem przyciągającym nowych mieszkańców.

Argumentem kończącym tę część wypowiedzi było oczekiwanie na wejście w życie rządowych zmian w Prawie oświatowym. Pan Marcin przekonywał, że nowa ustawa może dać Gminie i

społeczności narzędzia oraz ochronę prawną, których obecnie brakuje, a które pozwoliłyby zachować szkołę w pełnym wymiarze. Jego zdaniem, mimo niekorzystnych trendów w całej Gminie, Januszkowice mają potencjał wzrostowy, który reorganizacja szkoły mogłaby bezpowrotnie zniszczyć.

Burmistrz Sylwester Gidel, argumentował swoją propozycję, że przekształcenie szkoły w placówkę dla klas 1-3 wraz z przedszkolem nie oznacza zahamowania rozwoju sołectwa, lecz jest próbą utrzymania instytucji oświatowej w Januszkowicach w obliczu trudnych realiów. Poprosił też o opinię dyrektor szkoły, Ilonę Kalińską.

Wypowiedź pani dyrektor była wyważona, choć przesycona troską o przyszłość placówki. Ilona Kalińska zadeklarowała, że jej zawodowym marzeniem jest utrzymanie pełnej, ośmioklasowej szkoły, w której dzieci mogłyby dokończyć całą edukację podstawową na miejscu. Przyznała rację panu Marcinowi, wskazując na aktualną, relatywnie dobrą sytuację demograficzną w szkole - pełną grupę przedszkolną oraz klasy liczące dziesięcioro i więcej uczniów. W związku z tym dyrektor stwierdziła wprost, że trudno jej uznać propozycję reorganizacji za „dobrą” na dzień dzisiejszy.

Pani dyrektor położyła duży nacisk na społeczną i miastotwórczą rolę szkoły. Potwierdziła obawy o wyludnianie się miejscowości pozbawionych placówek oświatowych, podkreślając, że szkoła stymuluje struktury społeczne - to właśnie tam rodzice nawiązują pierwsze kontakty, które później przeradzają się w działalność społeczną i współzrządzenie Gminą. Opisała Januszkowice jako wieś prężną i dużą, gdzie młodzi ludzie chętnie podejmują role społeczne. Choć uznała propozycję Burmistrza za „punkt, poniżej którego nie można zejść”, jej stanowisko pozostało bliskie głosom mieszkańców: szkoła w obecnym wymiarze jest kluczowa dla tożsamości i przyszłości sołectwa.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki przeszedł do szczegółowej weryfikacji „marzenia” dyrektor Kalińskiej o przywróceniu szkole w Januszkowicach statusu placówki ośmioklasowej, konfrontując je z aktualnymi danymi demograficznymi. Wyliczył liczebność poszczególnych oddziałów: od 10 uczniów w klasie pierwszej, przez brak klasy trzeciej, aż po zaledwie 5 osób w klasie szóstej, co daje łącznie zaledwie 38 uczniów w całej szkole. Zapytał wprost, czy przy tak niskiej frekwencji utrzymywanie pełnej struktury jest racjonalne, podkreślając, że Gmina dąży do tworzenia oddziałów 25-osobowych, aby zoptymalizować rosnące koszty oświaty.

Dyrektor Ilona Kalińska, choć potwierdziła, że liczby są niskie, broniła misji szkoły jako centrum życia społecznego i wychowawczego sołectwa. Wyjaśniła, że sytuacja w najmniej licznych klasach często wynikała ze zdarzeń losowych, a w nadchodzącym roku widać pewną poprawę (przyjęcie 11 dzieci przy odejściu 6). Kalińska wyraźnie oddzieliła swoją rolę pedagogiczną - marzenie o pełnej szkole - od roli ekonomicznej radnych. Zadeklarowała, że jako dyrektor rozumie presję budżetową i zaakceptuje decyzje Gminy, jeśli okaże się, że utrzymanie obecnego modelu jest finansowo niemożliwe, jednak z jej perspektywy szkoła pełni rolę, której nie da się przeliczyć wyłącznie na złotówki.

W odpowiedzi Przewodniczący Kopecki zaznaczył, że to właśnie w małych oddziałach generowana jest większość kosztów, co wymusza poszukiwanie bardziej racjonalnych rozwiązań, takich jak dowożenie uczniów do placówek czy nawet rewizja sieci szkół w samym mieście. Debata pokazała głęboki rozdźwięk między misją społeczną placówki wiejskiej, a twardymi realiami ekonomicznymi Gminy, przed którymi stoi rada.

Dyrektor Ilona Kalińska, opierając się na współczesnej wiedzy z zakresu pedagogiki specjalnej i edukacji włączającej, sprzeciwiła się dążeniu do tworzenia 25-osobowych oddziałów. Argumentowała, że dzisiejsze wyzwania wychowawcze oraz konieczność pracy z dziećmi o zróżnicowanych potrzebach edukacyjnych sprawiają, że tak liczne klasy są nieefektywne i szkodliwe. Podkreśliła, że edukacja jest ostatnim obszarem, na którym samorząd powinien szukać oszczędności, gdyż inwestycja w dzieci jest wartością nadrzędną wobec doraźnych zysków ekonomicznych.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki przedstawił perspektywę radnego, odpowiedzialnego za stabilność całej Gminy. Wskazał, że brak racjonalizacji wydatków w jednym obszarze (oświacie) bezpośrednio przekłada się na degradację innych usług publicznych. Jako przykład podał odpływ mieszkańców do sąsiedniego Gogolina w poszukiwaniu lepszej opieki zdrowotnej czy infrastruktury sportowej, co uznał za porażkę samorządu wynikającą z braku funduszy. Przewodniczący, odwołując się do własnych doświadczeń nauczycielskich i historycznych, ocenił wizję dyrekcji jako „idealistyczną” i nieprzystającą do realiów finansowych, w których Gmina musi wybierać między różnymi, równie ważnymi potrzebami mieszkańców.

W odpowiedzi dyrektor Kalińska odrzuciła porównania do doświadczeń poprzednich pokoleń („rzucanie na głęboką wodę”), zaznaczając, że współczesna młodzież boryka się z zupełnie innymi problemami i wymaga innego podejścia pedagogicznego niż dekadę temu.

Dyskusję w tym punkcie zamknął pan Marcin, mieszkaniec Januszkowic, cytując uzasadnienie do rządowego projektu ustawy z lipca bieżącego roku. Przywołany fragment potwierdzał, że choć likwidacja lub ograniczanie małych szkół bywa uzasadnione ekonomicznie i demograficznie, niesie ze sobą nieodwracalne skutki społeczne, takie jak wyludnianie się obszarów wiejskich (co potwierdzają badania szwedzkie cytowane przez Instytut Badań Edukacyjnych). Mieszkaniec zauważył, że argumentacja radnych niemal idealnie pokrywa się z opisanym w ustawie negatywnym trendem, przed którym Ministerstwo próbuje chronić lokalne społeczności. Burmistrz Sylwester Gidel stanowczo uciął wątek likwidacji placówki, argumentując, że przywoływane przez mieszkańca czarne scenariusze dotyczące „wymierania wsi” po zamknięciu szkoły nie mają w tym przypadku zastosowania, skoro Gmina proponuje jedynie jej reorganizację. Pan Marcin podtrzymał jednak swoje obawy, uznając, że każde uszczuplenie struktury klasowej jest realnym zagrożeniem dla stabilności Januszkowic.

W tym punkcie dyskusji inicjatywę przejął radny Tomasz Nowicki, który postanowił skonfrontować nadzieje mieszkańca z legislacyjną rzeczywistością. Zapytał wprost o konkretną datę wejścia w życie „ustawy o małych szkołach”. Pan Marcin przyznał, że nie jest ekspertem, a proces legislacyjny, choć pierwotnie planowany na połowę przyszłego roku, obecnie wykazuje opóźnienia na etapach sejmowych i trudno przewidzieć jego finał.

Radny Nowicki wykorzystał ten argument, by podkreślić, że samorząd nie może opierać strategii finansowej Gminy na niepewnych i odległych projektach ustaw, podczas gdy budżet wymaga decyzji „tu i teraz”. Nowicki jednoznacznie poparł model „1-3” jako najlepszą możliwą propozycję - zarówno dla finansów Gminy, jak i dla samych dzieci. Przekonywał, że nauka w najmłodszych klasach w małej szkole jest korzystna, ale przejście do większej placówki w czwartej klasie nie powinno budzić lęku. Aby zdeprecjonować argumenty o rzekomej traumie związanej ze zmianą otoczenia, radny przywołał własne doświadczenie życiowe: sam po trzeciej klasie został przeniesiony do większej szkoły (PSP nr 3) i z perspektywy czasu ocenił, że nie miało to żadnego negatywnego wpływu na jego rozwój czy kondycję psychiczną.

Mieszkaniec Januszkowic, pan Marcin, przyznał, że z punktu widzenia rozwoju dziecka, przeniesienie do innej szkoły w czwartej klasie jest rozwiązaniem „rozwojowo ok” i nie uważa go za błędne. Podtrzymał jednak swoje wątpliwości dotyczące czasu tej decyzji - zastanawiał się, czy w obliczu dynamicznego rozwoju sołectwa, ograniczanie struktury szkoły akurat w tym momencie jest uzasadnione twardymi danymi liczbowymi.

Radny Tomasz Nowicki starał się uspokoić nastroje, argumentując, że decyzja o reorganizacji nie musi być ostateczna na dekady. Przedstawił wizję, w której Gmina „chroni szkołę” poprzez model 1-3, a jeśli za kilka lat demografia faktycznie wystrzeli w górę, kolejna Rada Miejska będzie mogła przywrócić pełną ośmioklasową strukturę. Zwracając się do pana Czernysza z prośbą o

doprecyzowanie tego aspektu.

Dyrektor BAEO, wyjaśnił zawłości procedury prawnej i poinformował, że w świetle przepisów nie istnieje proste „zmniejszenie” liczby klas. Procedura „przekształcenia”, o której mowa, polega *de facto* na likwidacji obecnej ośmioklasowej Publicznej Szkoły Podstawowej i utworzeniu w jej miejsce nowej jednostki - szkoły z oddziałami 1-3 oraz przedszkolem. Dyrektor podkreślił, że choć intencją jest przekształcenie, to od strony formalnej Gmina musi przejść przez pełny proces likwidacyjny dotychczasowej placówki.

W tym samym tonie wypowiadała się pani dyrektor Ilona Kalińska, która wychwyciła praktyczne skutki tej procedury. Zauważyła, że „przywrócenie” szkoły za 5 lat nie byłoby prostą korektą, ale kolejną administracyjną rewolucją: ponowną likwidacją szkoły 1-3, powoływaniem nowej jednostki i ogłaszaniem nowych konkursów na dyrektora.

Głos zabrała radna Ewa Schweda, która podsumowała temat krótko, że są to mimo wszystko jedynie procedury z którymi radny spotyka się w swojej działalności. W pełni też podzieliła argumentację radnego Tomasza Nowickiego, opowiadając się za modelem „1-3 plus przedszkole”. Radna położyła nacisk na fakt, że budynek szkoły pozostaje nienaruszony, co uważa za kluczowe zabezpieczenie na przyszłość. Zwróciła uwagę na kwestie lokalowe - jej zdaniem obecne pomieszczenia dla 25-osobowej grupy przedszkolnej są zbyt małe, zastanawiała się że przedszkole nie powinno zajmować całego parteru budynku. Podkreśliła, że pozostawienie klas 1-3 na miejscu jest ważne dla „ochrony maluszków”, które nie musiałyby dzięki temu wcześniej wstawać i dojeżdżać, natomiast przejście do innej szkoły od klasy czwartej uznała za standardową praktykę, która nie jest „żadnym novum”. Radna Schweda tłumaczyła, że jej stanowisko wynika z twardych realiów, choć przyznała, że wzrost demograficzny byłby marzeniem wszystkich zgromadzonych.

Radna Schweda dopytywała również, dlaczego pojawiają się głosy o braku miejsc, skoro dyrektor BAEO twierdzi, że wszystkie zameldowane dzieci zostały przyjęte. Dyrektor Kalińska wyjaśniła istotną różnicę prawną: o przynależności do obwodu decyduje miejsce zamieszkania, a nie zameldowania, co oznacza, że w sołectwie przebywają dzieci niezameldowane, które również mają prawo do edukacji i przedszkola. Choć dyrektor nie posiadała w danej chwili dokładnych danych o liczebności tej grupy, zaoferowała ich przygotowanie.

Podsumowując, radna Ewa Schweda zaapelowała o kompromis. Zaznaczyła, że „z każdej strony ktoś musi troszeczkę wyjść i dać od siebie”, aby wspólnie wypracować rozwiązanie, które z jednej strony odciąży budżet, a z drugiej - zapewni miejsca w powiększonym przedszkolu i klasach 1-3 dla najmłodszych mieszkańców Januszkowic.

Jako następny o głos poprosił pan Piotr, który mimo że nie jest mieszkańcem Gminy, zdecydował się posyłać córkę do szkoły w Żyrowej ze względu na jej wysoką jakość. Pan Piotr dążył temat realnego zapotrzebowania na miejsca w przedszkolu. Gdy dowiedział się od dyrektora Kalińskiej, że w tym roku przyjęto zaledwie czworo dzieci (dwie pary bliźniaków), zapytał o liczbę dzieci, które kandydowały lub były potencjalnie zainteresowane, a odbiły się od braku miejsc. Postawił tezę, że Gmina może nawet nie wiedzieć, jak duże jest to zapotrzebowanie, ponieważ rodzice, słysząc o braku wolnych etatów, nawet nie próbują składać wniosków. Powtórzył swój postulat z poprzednich spotkań: Gmina potrzebuje rzetelnego audytu, a nie tylko pobieżnej analizy, by wiedzieć, czy „ten rower w ogóle jedzie”. Pan Piotr skierował również pytanie do dyrektora BAEO o koszty finansowe i kadrowe operacji „przekształcenie - powrót”. Zakwestionował logikę radnych, którzy twierdzili, że szkołę można łatwo „zamknąć i otworzyć”. Interesowało go ile realnie kosztuje procedura likwidacji i ponownego powołania szkoły? Jakież będą koszty utraty wypróbowanej kadry nauczycielskiej, którą w razie „bumu demograficznego” trzeba będzie budować od zera? W dalszej części swojej wypowiedzi mieszkaniec odniósł się do argumentacji ekonomicznej Gminy. Podkreślił, że planowanie przyszłości sołectwa

odbywa się bez konkretnych danych o tym, ile osób faktycznie zamierza związać swoją przyszłość z Januszkowicami. Argumentował, że dobro dziecka i stabilizacja, jaką daje bliskość szkoły, nie powinny być przeliczane wyłącznie na pieniądze. Przywołał analogię do edukacji Mikołaja Kopernika, wskazując, że inwestycja w oświatę ma wymiar wykraczający poza bieżący rachunek zysków i strat.

Pan Piotr odniósł się również do pytania radnego Nowickiego o termin wejścia w życie nowej ustawy oświatowej. Stwierdził, że obarczanie mieszkańca odpowiedzialnością za brak wiedzy w tym zakresie jest niewłaściwe, a samorząd powinien szukać informacji u źródła, czyli w Ministerstwie.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki przerwał wypowiedź mieszkańca, by umożliwić udzielenie odpowiedzi na zadane pytania, zanim nagromadzi się ich zbyt wiele. Zadeklarował, że sam odpowie na dwa z nich, natomiast kwestię kosztów przekształcenia pozostawił dyrektorowi Czernyszowi.

Kopecki, odnosząc się do argumentów Pana Piotra, skupił się na dwóch kwestiach. W sprawie „ustawy o małych szkołach” przyznał, że jego wcześniejsze pytanie o termin wejścia przepisów w życie miało charakter retoryczny. Wyraził sceptycyzm co do finalizacji tego procesu legislacyjnego, powołując się na trudną sytuację polityczną i napięcia na linii Prezydent - Rząd. Stwierdził wprost, że jako osoba od lat śledząca politykę, traktuje obietnice ministerialne jedynie w kategoriach „ładnych marzeń”, które nie mogą stanowić fundamentu dla realnych decyzji budżetowych Gminy. Podkreślił, że o konkretach będzie można rozmawiać dopiero wtedy, gdy pod ustawą pojawi się podpis Prezydenta.

Następnie Przewodniczący odniósł się do postulatu przeprowadzenia rzetelnego audytu potrzeb społecznych. Zestawił to oczekiwanie z twardymi realiami finansowymi, wskazując, że koszt profesjonalnego audytu zewnętrznego to wydatek rzędu 60 tysięcy złotych. Kopecki zakwestionował zasadność wydawania takiej kwoty tylko po to, by podjąć dalsze decyzje, sugerując, że celem spotkania jest wypracowanie porozumienia drogą negocjacji i rozmów, bez generowania dodatkowych obciążeń dla budżetu Gminy.

Mieszkaniec Piotr zapytał o koszty przekształcenia szkoły w placówkę czteroklasową, a także o potencjalne koszty późniejszego przywracania jej do statusu szkoły ośmioklasowej. Podkreślił, że jako mieszkaniec i profesjonalista oczekuje podejmowania decyzji w oparciu o rzetelne analizy ekspertów, fakty, przepisy prawa oraz swoiste „biznesplany”, a nie na podstawie intuicyjnych założeń.

W odpowiedzi na pytanie o koszty finansowe przekształcenia, Dyrektor Mirosław Czernysz wyjaśnił, że same procedury administracyjne nie generują kosztów, ponieważ wynikają one z mocy prawa i są realizowane w ramach standardowych działań urzędu.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki skonstatował, że realnym zatem kosztem w tym procesie jest czas, ze względu na sztywne terminy ustawowe i terminy podejmowania deklaracji. Jednocześnie skierował do Dyrektora kolejne pytanie, dotyczące skutków tych zmian dla pracowników placówek.

Dyrektor BAEO Mirosław Czernysz wyjaśnił, że koszty przekształcenia placówki są tożsame z kosztami funkcjonowania poszczególnych oddziałów. Wskazał, że w szkole w Januszkowicach nie ma obecnie czwartej klasy, a funkcjonują jedynie oddziały piąty i szósty. Reorganizacja polegająca na likwidacji tych klas wiąże się bezpośrednio ze zmniejszeniem liczby godzin dydaktycznych i wychowawczych, co rodzi ryzyko utraty pracy przez kadrę pedagogiczną.

Dyrektor podkreślił, że priorytetem organu prowadzącego oraz dyrektorów szkół jest minimalizacja skutków kadrowych. Poinformował, że trwają prace nad rozwiązaniami, które pozwolą zagospodarować nauczycieli w innych jednostkach oświatowych na terenie Gminy, np. poprzez obsadzanie nimi godzin ponadwymiarowych lub wakatów w innych placówkach (szkołach nr 1, 2, 3 czy w Żywowej). Szczególną opieką mają zostać objęci nauczyciele zatrudnieni na pełny etat, dla których szkoła w Januszkowicach jest jedynym miejscem pracy. W przypadku osób pracujących w kilku placówkach, ewentualna utrata godzin w Januszkowicach oznaczałaby pozostanie przy zatrudnieniu

w ich macierzystych zakładach.

Odnosząc się do konkretnych oszczędności finansowych, Dyrektor odmówił podania szacunkowych kwot „z rękawa”, uznając to za nieprofesjonalne na obecnym etapie. Zaznaczył, że realne skutki finansowe będzie można określić dopiero po zakończeniu konsultacji z dyrektorami i ustaleniu ostatecznej siatki godzin oraz liczby nauczycieli, których uda się przenieść do innych szkół. Potwierdził przy tym, że plan zakłada pozostawienie w Januszkowicach klas 1-3 oraz oddziału przedszkolnego, natomiast uczniowie klas 4-8 mieliby kontynuować naukę w Szkole Podstawowej nr 1.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki zaznaczył, że przed podjęciem jakichkolwiek wiążących decyzji radni muszą otrzymać od Biura Administracyjno-Ekonomicznego Oświaty precyzyjne i szczegółowe dane.

Dyrektor Mirosław Czernysz potwierdził, że pełna analiza oraz uzasadnienie zostaną przedstawione radnym wraz z projektami uchwał o zamiarze przekształcenia placówek lub tworzenia zespołów. Wyjaśnił proces decyzyjny: najpierw Radni muszą dać zielone światło do przygotowania dokumentów, a następnie - po zapoznaniu się z gotowymi projektami - podjąć uchwałę intencyjną. Dyrektor zadeklarował możliwość przedłożenia tych dokumentów jeszcze na sesji listopadowej, aby proces przebiegał bez pośpiechu i zgodnie z terminami ustawowymi.

W dyskusję ponownie włączył się mieszkaniec Piotr, który wyraził obawę o spójność ekonomiczną planu. Zapytał, czy przenoszenie nauczycieli z „ratowanych” szkół (jak Januszkowice) do placówek, które obecnie wykazują dodatni wynik finansowy (jak Żyrowa), nie spowoduje pogorszenia kondycji finansowej tych drugich i nie zniweczy zakładanych oszczędności.

Dyrektor Mirosław Czernysz sprostował to rozumowanie, wyjaśniając, że nauczyciele nie będą zatrudniani jako „dodatkowy etat” ponad potrzeby danej szkoły. Proces ten ma polegać na obsadzaniu istniejących wakatów wynikających z naturalnego ruchu kadrowego - przejść na emerytury, urlopów dla poratowania zdrowia czy zwolnień lekarskich - a także poprzez redukcję godzin ponadwymiarowych (tzw. nadgodzin) u innych nauczycieli. Podkreślił, że celem jest optymalizacja zatrudnienia w skali całej Gminy, a nie sztuczne tworzenie nowych stanowisk pracy.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki zakończył omawianie propozycji dla szkoły w Januszkowicach i przeszedł do punktu dotyczącego Żyrowej. Poprosił o przedstawienie wizji połączenia szkoły podstawowej (liczącej około 100 uczniów) z przedszkolem (liczącym 31 dzieci) w jeden zespół szkolno-przedszkolny.

**Żyrowa: połączenie
szkoły podstawowej z
przedszkolem w oddział**

Dyrektor BAEO Mirosław Czernysz wyjaśnił, że tworzenie takich zespołów jest obecnie powszechną praktyką w gminach w całym kraju, wymuszoną przez niekorzystną demografię. Jako główne cele takiego rozwiązania wskazał: Minimalizację kosztów - poprzez redukcję jednego stanowiska dyrektorskiego na rzecz jednego wspólnego zarządcy oraz posiadanie jednego budżetu dla obu placówek. Optymalizację kadrową - wspólna kadra pedagogiczna pozwala na współdzielenie specjalistów (psychologów, pedagogów, logopedów) bez konieczności dublowania etatów. Efektywność nauczania - nauczyciele przedmiotowi ze szkoły (np. od języka angielskiego, niemieckiego czy religii) mogą realizować zajęcia w przedszkolu w ramach swoich obowiązków, co eliminuje potrzebę zatrudniania zewnętrznych osób na niewielkie części etatów. Integrację - dzieci przedszkolne zyskują łatwiejszy dostęp do bazy dydaktycznej szkoły, co sprzyja ich późniejszej adaptacji w klasach starszych.

W trakcie wystąpienia jedna z mieszanek zgłosiła wątpliwość, czy dany nauczyciel będzie w stanie realizować zadania w obu miejscach w ramach jednego etatu. Dyrektor Czernysz odpowiedział, że nawet jeśli wiązałoby się to z godzinami ponadwymiarowymi, to z punktu widzenia budżetu Gminy

są one tańszym rozwiązaniem niż zatrudnianie nowego pracownika na ułamek etatu, co generuje dodatkowe koszty pochodne i administracyjne.

Dyrektor opisał też procedurę formalną tworzenia zespołu. Zazaczył, że konieczne jest uzyskanie opinii rad pedagogicznych oraz rad rodziców obu łączonych placówek. Po formalnym utworzeniu zespołu, kandydat na stanowisko dyrektora nowej jednostki zostanie wyłoniony w drodze konkursu.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki dopytywał o praktyczny wymiar planowanej „*unii personalnej*”. Dyrektor Mirosław Czernysz potwierdził, że dzieci pozostaną w swoich dotychczasowych budynkach, a zmiana dotyczy głównie płaszczyzny zarządczej. Podkreślił, że połączenie ułatwi korzystanie z zasobów szkoły (np. sali gimnastycznej) przez przedszkolaków, co dotychczas było utrudnione ze względów formalnych (odrębność jednostek).

Przewodniczący zapytał też, czy jeden dyrektor podoła zarządzaniu dwiema placówkami oddalonymi od siebie o kilkaset metrów. Dyrektor Czernysz odparł, że w innych jednostkach dyrektorzy zarządzają znacznie większą liczbą uczniów (nawet do 400), a odległość budynków nie stanowi bariery organizacyjnej.

W dyskusję włączyły się mieszkanki, podnosząc kwestię liczby oddziałów w przedszkolu. Wyraziły one zaniepokojenie wizją utworzenia jednego, bardzo licznego oddziału (ponad 30 dzieci). Dyrektor Czernysz wyjaśnił, że opiera się na twardych danych demograficznych, które wskazują na systematyczny spadek liczby dzieci w Żyrowej (z obecnych 31 do 29, a docelowo do około 25). Według jego prognoz, docelowo w placówce pozostanie jeden oddział, podobnie jak ma to miejsce w Januszkowicach.

Jedna z mieszanek zakwestionowała takie podejście, wskazując, że statystyki urodzeń nie uwzględniają osób, które mogą się do miejscowości wprowadzić. Wyraziła również opinię, że łączenie dzieci w wieku od 3 do 6 lat w jednej grupie jest rozwiązaniem niesatysfakcjonującym z punktu widzenia jakości opieki i edukacji. Dyrektor podtrzymał swoje stanowisko, argumentując, że w uzasadnieniu uchwały musi opierać się wyłącznie na oficjalnych danych o zameldowaniu.

Ewa Kwoczała, Dyrektor Publicznego Przedszkola w Żyrowej, przedstawiła merytoryczne trudności wynikające z pracy w oddziale mieszanym (dzieci od 3 do 6 lat). Zwróciła uwagę, że współcześnie dzieci coraz częściej przychodzą do placówek z opiniami o potrzebie kształcenia specjalnego lub orzeczeniami o niedostosowaniu społecznym. Podkreśliła, że pogodzenie potrzeb trzylatków, które dopiero uczą się funkcjonowania w grupie, z realizacją podstawy programowej dla sześciolatków przygotowujących się do szkoły, jest niezwykle obciążające. Według jej opinii, obecny podział na dwa oddziały (3-4 lata oraz 5-6 lat) sprawdza się znacznie lepiej, natomiast praca w jednej, zróżnicowanej wiekowo grupie przy obecnych wyzwaniach rozwojowych dzieci jest w roku 2025 trudna do wyobrażenia.

Wypowiedź tę uzupełniła Ilona Kalińska, Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Januszkowicach. Potwierdziła, że praca w oddziale mieszanym jest właściwie niemożliwa bez stałego wsparcia pomocy nauczyciela w pełnym wymiarze godzin. Wyjaśniła specyfikę takiej organizacji zajęć: nauczyciel planuje i inicjuje zadania dla całej grupy, po czym pomoc nauczyciela przejmuje młodsze dzieci (3-4 lata) do prac manualnych lub twórczych przy osobnych stolikach, podczas gdy nauczyciel może kontynuować realizację programu dydaktycznego z grupą starszą (5-6 lat).

W odpowiedzi na pytanie Przewodniczącego Jędrzeja Kopeckiego o to, czy planowane zmiany wpłyną negatywnie na jakość nauczania, Dyrektor przedszkola Ewa Kwoczała wraz z mieszkankami obecnymi na sali potwierdziły takie obawy. Dyrektor Kwoczała wyjaśniła, że kluczowym problemem jest redukcja dwóch oddziałów do jednego. Obecny podział pozwala na dostosowanie treści i czasu trwania zajęć do wieku dzieci (krótsze zajęcia dla 3-4 latków, dłuższe i bardziej intensywne dla 5-6 latków). Wskazała, że w grupie mieszanej, gdy starsze dzieci realizują podstawę programową, młodsze nie mają zapewnionego odpowiedniego czasu na odpoczynek, co zaburza naturalny rytm ich rozwoju.

Dyrektor Kwoczała podniosła również kwestię oddalenia budynków od siebie. Argumentowała, że zarządzanie dwiema placówkami położonymi w różnych miejscach znacząco utrudni dyrektorowi natychmiastową reakcję w sytuacjach kryzysowych (np. awarie, problemy z rodzicami czy konieczność ewakuacji). Zwróciła uwagę, że dyrektor zespołu, mając pod opieką znacznie większą liczbę uczniów w szkole, siłą rzeczy będzie tam spędzał większość czasu.

Przywołując przykłady z sąsiedniej gminy Leśnica, wskazała, że zespoły szkolno-przedszkolne sprawdzają się głównie wtedy, gdy placówki mieszczą się w jednym budynku (jak w Zalesiu Śląskim), w sytuacjach, gdy są one rozproszone (jak w Raszowej) sytuacja jest już gorsza. dodała, że można zaobserwować tendencję, że przedszkole w takim zespole często bywa „*spychane na dalszy plan*” kosztem szkoły. Podkreśliła, że choć obowiązki administracyjne i nadzór pedagogiczny w obu typach placówek są podobne, to specyfika pracy z najmłodszymi dziećmi wymaga stałej obecności i uwagi zarządzającego, co przy nowym modelu może zostać ograniczone.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki skierował pytanie do dyrektora szkoły w Żyrowej, Katarzyny Jajugi, dotyczące technicznych możliwości pomieszczenia dodatkowych 30 dzieci (przedszkolaków) w budynku szkoły. Nawiązał przy tym do wcześniejszej wizytacji radnych w tej placówce.

Wypowiedź tę przerwał Burmistrz Sylwester Gidel, kategorycznie zaznaczając, że obecne plany nie zakładają zmiany lokalizacji przedszkola. Podkreślił, że placówka znajduje się w doskonałym punkcie (pod lasem) i kwestia przenosin nie powinna być przedmiotem debaty.

Przewodniczący Kopecki, kontynuując myśl, wyjaśnił, że jego pytanie ma charakter czysto teoretyczny i dotyczy perspektywicznego spojrzenia na budynek szkoły. Zwrócił uwagę na fakt, że gmach szkoły jest obecnie częściowo zajęty przez mieszkania komunalne, nad czym radni ubolewali już podczas wizytacji. Zasugerował, że gdyby Gmina odzyskała tę przestrzeń, budynek mógłby zyskać nowe funkcje, takie jak np. nowoczesna kuchnia, co pozwoliłoby na lepsze wyposażenie placówki.

Mimo próby rozwinięcia tej wizji, Przewodniczący - dostrzegając wyraźny opór oraz zamieszanie wśród zebranych na sali - zdecydował się nie kontynuować tego wątku i oddał głos kolejnym osobom oczekującym na wypowiedź.

Dyrektor Ewa Kwoczała doprecyzowała strukturę pochodzenia dzieci uczęszczających do przedszkola w Żyrowej. Wskazała, że większość stanowią dzieci z Żyrowej, Oleszki i Jasioniej, przy czym w placówce znajduje się obecnie także jedno dziecko spoza Gminy (z Zakrzowa). Dyrektor podkreśliła, że przyjęcie dziecka spoza terenu Gminy wynikało z dostępności wolnych miejsc w tamtym momencie. Jednocześnie z dużym naciskiem odniosła się do kwestii lokalizacji, argumentując, że żadne przedszkole miejskie w Zdziechowicach nie posiada tak dobrych warunków naturalnych. Placówka, położona na obrzeżach, w obrębie Parku Krajobrazowego Góra Świętej Anny, realizuje unikalny program edukacyjny oparty na kontakcie z naturą i wykorzystaniu jej zasobów w procesie uczenia się dzieci.

Następnie głos zabrala mieszkanka Oleszki, matka uczennicy szkoły w Żyrowej. Zwróciła uwagę na pewną nieścisłość w opłaconej przez Gminę analizie (audycie), wskazując, że w dokumencie tym odnotowano zbyt małą powierzchnię przedszkola w Żyrowej w stosunku do jego potrzeb, mimo posiadanej bazy.

Mieszkanka skierowała również pytanie do Dyrektora Mirosława Czernysza o to, czy rekomendacja dotycząca połączenia szkoły i przedszkola w Januszkowicach również wynikała z rzeczowej analizy, ponieważ nie odnalazła takiego zapisu. Dyrektor Czernysz sprostował to zapytanie, wyjaśniając, że w Januszkowicach taka forma współpracy szkoły z oddziałem przedszkolnym już teraz funkcjonuje.

Mieszkanka Oleszki poddała pod wątpliwość zasadność wyboru placówek do reorganizacji, opierając się na danych z przedstawionej radnym analizie (audytu). Zauważyła, że dokument

przewiduje trzy warianty tworzenia zespołów szkolno-przedszkolnych, które generują różne oszczędności: Połączenie Szkoły Podstawowej nr 2 z Przedszkolem nr 2 w Zdieszowicach (szacowana oszczędność: ok. 98 400 zł rocznie). Połączenie szkoły i przedszkola w Żyrowej (szacowana oszczędność: również ok. 98 400 zł rocznie). Utworzenie dużego zespołu ze Szkoły Podstawowej nr 3 oraz Przedszkola nr 3 i nr 5 w Zdieszowicach (szacowana oszczędność: ok. 344 400 zł rocznie).

Mieszkancka zapytała wprost, dlaczego władze Gminy decydują się na rozwiązania przynoszące mniejsze korzyści finansowe, zamiast skupić się na wariantcie generującym najwyższe oszczędności w mieście. Zarzuciła organowi prowadzącemu próbę „*łatania dziur budżetowych kosztem wsi*”. Wyraziła zdziwienie, że priorytetem Gminy nie są działania dające najwyższy zysk ekonomiczny.

Dodatkowo mieszkanka wróciła do kwestii Januszkowic, pytając Dyrektora Mirosława Czernysza, jak można proponować przekształcenie szkoły, nie znając dokładnych kosztów i zysków z tego tytułu. Podkreśliła, że planowanie zmian powinno zaczynać się od rzetelnych wyliczeń finansowych, a nie od „*wymyślania pomysłów*”, których efekt ekonomiczny jest niepewny lub marginalny.

Przewodniczący Kopecki wyjaśnił, że obecne propozycje są wynikiem analiz i poszerzonych dyskusji, a Dyrektor BAEO przedstawi precyzyjne wyliczenia dla tych trzech konkretnych wariantów w najbliższym czasie. W odpowiedzi na zarzut mieszkanki o „*działanie od tyłu*” (tworzenie koncepcji przed dokładnym policzeniem zysków), Przewodniczący argumentował, że połączenie w Żyrowej wydaje się organizacyjnie prostsze niż skomplikowane fuzje w mieście.

Radny Szymon Kauf włączył się do dyskusji, pytając mieszkankę, co realnie zmieni się z perspektywy rodzica i dziecka po utworzeniu zespołu. Zwrócił uwagę na „*czynnik ludzki*” - sugerując, że duże fuzje w Zdieszowicach (połączenie PSP nr 3 z PP nr 3 i PP nr 5) wiązałyby się ze znaczną redukcją etatów i zwolnieniami, co również należy brać pod uwagę.

Mieszkancki odpierały te argumenty, podkreślając, że skoro tematem jest ratowanie finansów Gminy, to należy szukać oszczędności tam, gdzie są one największe - czyli w mieście. Zarzuciły radnym, że po raz kolejny skupiają się na małych placówkach wiejskich, ignorując fakt, że koszty utrzymania szkół i przedszkoli w samych Zdieszowicach są wielokrotnie wyższe. Mieszkancka Oleszki wprost zapytała o kryteria, jakimi kierowali się radni, odrzucając warianty dające najwyższe oszczędności (ponad 340 tys. zł rocznie) na rzecz tych marginalnych ekonomicznie.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki, przyznał, że koncepcja głębokiej reorganizacji w mieście widocznie nie zyskała uznania większości radnych na etapie wypracowywania propozycji. Zachęcił jednak mieszkańców do dalszego argumentowania, wskazując, że jest to okazja, by wpłynąć na decyzje radnych przed ostatecznymi decyzjami.

Radna Gabriela Rusinek przypomniała, że propozycje przedstawione przez Dyrektora BAEO obejmują placówki w Januszkowicach, Żyrowej, jak i w Zdieszowicach. Burmistrz Sylwester Gidel poinformował, że połączenie Przedszkola nr 2 ze Szkołą Podstawową nr 2 w Zdieszowicach jest planowane w kolejnych latach, o czym powiadomił już dyrektorów placówek. Na pytanie mieszkańców: „*dlaczego nie zacząć od nich?*”, odpowiedział, że niezależnie od miejsca rozpoczęcia reformy, głosy sprzeciwu byłyby tak samo silne. Podkreślił dramatyczną sytuację demograficzną, wskazując, że w trzech sołectwach (Żyrowa, Jasiona, Oleszka) w ubiegłym roku urodziło się tylko jedno dziecko.

Wypowiedź ta wywołała polemikę z panem Piotrem na temat rzetelności prognoz. Burmistrz argumentował, że Gmina nie jest w stanie przewidzieć, ile osób ostatecznie się wprowadzi i założy rodziny. Pan Piotr zakwestionował sens „*szafowania*” demografią i opieraniu się na statystykach demograficznych. W zamian próbował dowieść potencjalnego wzrostu liczby mieszkańców poprzez fakt wykupowania działek i wydawania pozwoleń na budowę w Żyrowej i Januszkowicach. Posunął się nawet do pytania, czy ktokolwiek przeprowadzał ankiety wśród mieszkańców „*chodząc od domu do*

domu” i pytając o zamiary posiadania dzieci.

Burmistrz odparł te argumenty, przywołując przykład sąsiedniej gminy Gogolin, gdzie mimo powstania nowych osiedli, nie odnotowano wzrostu liczby dzieci. Stwierdził, że współczesny model rodziny często nie uwzględnia posiadania potomstwa, co jest faktem, którego mieszkańcy - jego zdaniem - nie chcą przyjąć do wiadomości.

W dalszej części wystąpienia pan Piotr odniósł się do wcześniejszych porównań do sąsiedniej gminy, stwierdzając, że nie interesuje go sytuacja w Gogolinie, lecz wyłącznie rozwiązywanie problemów w gminie Zdzeszowice. Wykorzystał ten wątek, by przejść do tematyki sportowej - wyraził zdziwienie, że dzieci ze Zdzeszowic jeżdżą na treningi piłkarskie do Gogolina, co uznał za dowód niewykorzystanego potencjału lokalnego sportu (wspominając dawną pozycję klubu MKS Ruch Zdzeszowice). Następnie mieszkaniec wspominał o programie „Olimpia”, informując zebranych, że według jego wiedzy program ten został dopracowany i będzie kontynuowany, co daje Gminie szansę na pozyskanie środków.

Program „Olimpia” - to rządowy projekt (edycja 2023–2025) finansujący budowę przyszłolnych hal o lekkiej konstrukcji (do 70% kosztów, maks. 8 mln zł). Zgodnie z harmonogramem, rok 2026 jest czasem finalizacji i rozliczania inwestycji rozpoczętych w ramach tego programu; rolę kontynuatora wsparcia dla tego typu obiektów przejął ogłoszony w styczniu 2026 r. **Program Rozwoju Infrastruktury Sportowej w Województwach.**

Apelował też, aby dyskusja o oświacie nie przeradzała się w konflikt między miastem a sołectwami. Podkreślił, że szukanie oszczędności - jeśli miałyby się odbywać kosztem najmłodszych dzieci - jest w jego ocenie naganne. Odnosząc się do kwestii dojazdów, pan Piotr zaapelował o wypracowanie symbiozy między placówkami do których dowożone będą dzieci, która zminimalizuje ewentualne straty dla uczniów.

Na koniec swojej wypowiedzi powrócił do wątku infrastrukturalnego w Żyrowej. Stwierdził, że w budynku tamtejszej szkoły oraz przedszkola drzemie niewykorzystany potencjał rozwojowy ze względu na znajdujące się tam mieszkania.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki, kończąc wątek, doprecyzował, że wspomniane lokale w budynkach oświatowych w miejscowości Żyrowa to mieszkania komunalne, których zasób w Gminie jest bardzo ograniczony. Zauważył, że ewentualne plany budownictwa mieszkalnego są ściśle uzależnione od sytuacji finansowej samorządu.

Następnie Przewodniczący zarządził przejście do omawiania ostatniej, trzeciej rekomendacji, dotyczącej utworzenia zespołu przedszkolnego z Przedszkola nr 3 (68 dzieci) oraz Przedszkola nr 5 (83 dzieci). Zwrócił się do Dyrektora BAEO z prośbą o szczegółowe wyjaśnienie tej koncepcji, dopytując o odległość między budynkami obu placówek oraz o to, czy zasady funkcjonowania takiego zespołu są analogiczne do modelu szkolno-przedszkolnego.

**Zdzeszowice: połączenie
Przedszkola nr 3 i Przed-
szkola nr 5**

Dyrektor Mirosław Czernysz wyjaśnił, że zasady łączenia przedszkoli są identyczne jak w przypadku szkół, co wiąże się z wprowadzeniem wspólnego dyrektora i jednej kadry pedagogicznej. Według jego założeń fuzja pozwoliłaby na likwidację dwóch oddziałów oraz sprawniejsze zarządzanie specjalistami, takimi jak logopedzi czy psycholodzy, którzy obecnie pracują w obu miejscach na ułamkach etatów. Z racji bliskiego sąsiedztwa budynków przedszkola nr 3 i nr 5, dyrektor uznał, że wspólny nadzór nie sprawiałby kłopotów. Zasygnalizował również możliwość przyszłej optymalizacji żywienia poprzez pozostawienie tylko jednej kuchni, która obsługiwałaby obie placówki. Dodatkowo wspominał o koncepcji skupienia oddziałów integracyjnych w jednym budynku, co pozwoliłoby na lepszą organizację stołówki na parterze i ułatwienie dzieciom poruszania się.

Dyrektor przedstawił alarmujące dane demograficzne, wskazując na gwałtowny spadek liczby dzieci w przedszkolach: z obecnych 379 do zaledwie 280 w roku 2027. Podkreślił, że roczniki z lat 2023 i 2024 są rekordowo nieliczne, co budzi obawę, że w niektórych placówkach może w ogóle zabraknąć naboru. Ostrzegł, że jeśli reorganizacja nie zostanie przeprowadzona odpowiednio wcześniej, Gmina znajdzie się w sytuacji, w której nauczyciele chronieni Kartą Nauczyciela będą zatrudnieni w placówkach bez dzieci. Dyrektor argumentował, że podejmowanie małych kroków już teraz pozwoli uniknąć nagłych i masowych zwolnień w przyszłości. Zaznaczył przy tym ponownie, że obecne propozycje to jedynie zamiary, które mają zapobiec kryzysowi kadrowemu po zatwierdzeniu arkuszy organizacyjnych w maju.

Szczegóły kryzysu demograficznego

Dyrektor podkreślił, że obecne rozmowy nie oznaczają podjęcia ostatecznej decyzji, i wyjaśnił ścieżkę prawną takich zmian. Jeśli radni przyjmą uchwały o zamiarze reorganizacji w listopadzie, rozpocznie się szeroki proces konsultacji z rodzicami, radami pedagogicznymi, związkami zawodowymi oraz kuratorem oświaty. Zaznaczył, że w przypadku przekształceń polegających jedynie na zmianie struktury zarządzania, a nie likwidacji miejsc pobytu dzieci, opinia kuratora nie musi być wiążąca tak jak przy likwidacji, choć jest niezbędna. Cały proces zbierania opinii potrwa prawdopodobnie do lutego i dopiero wtedy, po zapoznaniu się ze wszystkimi dokumentami, radni podejmą ostateczną decyzję, czy wprowadzać zmiany w życie.

Procedury i ścieżki podejmowania decyzji dotyczące reorganizacji oświaty

Dyrektor przyznał, że procedura uchwały intencyjnej nie przesądza o sukcesie zmian, ponieważ zna przypadki gmin, które wycofały się z reorganizacji na późniejszym etapie. Podkreślił jednak, że zależy mu na podjęciu ostatecznej decyzji do lutego, co pozwoliłoby na sprawne przeprowadzenie konkursów na dyrektorów nowych zespołów. Wyjaśnił, że kluczowym momentem dla oświaty jest maj, kiedy zatwierdzane są arkusze organizacyjne. Dopiero wtedy, po uwzględnieniu wyników rekrutacji, będzie można ostatecznie określić, ilu nauczycieli zachowa pracę, kto przejdzie na emeryturę lub świadczenie kompensacyjne, a z kim Gmina będzie musiała rozwiązać umowy.

Dyrektor Mirosław Czernysz zwrócił także uwagę na istotną zmienną w prognozach, jaką jest funkcjonowanie lokalnej „Ochronki” (tj. Katolickie Przedszkole Niepubliczne „Ochronka” im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Zdziszowicach). Zauważył, że statystyki analizy zakładają optymistycznie, iż wszystkie dzieci trafią do placówek publicznych, co jest mało prawdopodobne. Tymczasem przedszkole niepubliczne również dotkliwie odczuwa skutki demografii - liczba dzieci spadła tam z 53 do 38, a bez nowego naboru we wrześniu 2026 roku w placówce może zostać zaledwie 24 podopiecznych. Dyrektor wspominał, że siostry już teraz zmuszone są do redukcji etatów wśród świeckich nauczycielek i same zastanawiają się nad przyszłością swojej placówki, co dodatkowo komplikuje planowanie sieci przedszkolnej w całej Gminie.

Kryzys demograficzny, dosięga także „Ochronkę”

Dyrektor podkreślił, że problem demograficzny jest realny i wymaga rozłożonego w czasie rozwiązania. Wyjaśnił też logikę kolejności planowanych zmian: Żyrowa została wybrana jako pierwsza, ponieważ szkoła i przedszkole są tam najmniejszymi jednostkami w Gminie. Drugie w kolejności będzie połączenie szkoły nr 2 i przedszkola nr 2 w Zdziszowicach.

Jednocześnie dyrektor odrzucił sugerowany przez mieszkańców sołectw model stworzenia gigantycznego zespołu ze szkoły nr 3 oraz dwóch przedszkoli (nr 3 i nr 5). Poinformował, że po konsultacjach w kuratorium ustalono, iż szkoła nr 3, licząca 400 uczniów, musi pozostać samodzielną jednostką. Stworzenie tak wielkiego „kombinatu” pod jednym kierownictwem uniemożliwiłoby prawidłowe sprawowanie nadzoru pedagogicznego. Dyrektor dodał, że w przyszłości, przy dalszym spadku liczby dzieci, Gmina może stanąć przed koniecznością całkowitego zamknięcia

„Kombinat” czyli o hipotetycznym połączeniu PSP3 z PP3 i PP5

którego z przedszkoli miejskich, zamiast jego łączenia.

Przewodniczący podziękował dyrektorowi Czernyszowi za podsumowanie i jasne wyjaśnienie, dlaczego koncepcja stworzenia dużego zespołu wokół szkoły nr 3 (tzw. „kombinatu”) nie była brana pod uwagę przez radnych, następnie otworzył dyskusję, pytając zebranych o głosy przeciwne lub uwagi do propozycji łączenia przedszkoli nr 3 i nr 5.

Głos zabrała: Dyrektor Publicznego Przedszkola nr 5 w Zdzeszowicach - Ilona Grolik, która zwróciła uwagę na specyfikę sąsiedniego przedszkola nr 3 (zarządzanego przez Marzannę Mazurek), które w przeciwieństwie do jej placówki, opiekuje się dziećmi z poważnymi niepełnosprawnościami (ruchowymi, wzrokowymi, słuchowymi oraz autyzmem). Podkreśliła, że praca z takimi podopiecznymi wymaga stałej obecności dodatkowej kadry wspomagającej. Zasugerowała, że mniejszą liczbę dzieci w Gminie należałoby wykorzystać nie do łączenia grup, ale do ich zmniejszenia (np. do 20 osób, zamiast sugerowanej 25), co znacząco podniosłoby jakość opieki i nauczania.

**Wypowiedź Dyrektor PP5 -
Ilony Grolik**

W kwestiach ekonomicznych dyrektor wyraziła sceptycyzm, twierdząc, że realne oszczędności ograniczą się jedynie do pensji dyrektorskiej i ewentualnych redukcji etatów. Zauważyła, że koszty utrzymania, remontów i awarii dwóch osobnych budynków pozostaną bez zmian. Odniosła się również do pomysłu wspólnej kuchni, wskazując na trudności logistyczne związane z transportowaniem posiłków między budynkami, szczególnie w trudnych warunkach pogodowych zimą.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki dopytał, czy szczególna specyfika Przedszkola nr 3, czyli praca z dziećmi z niepełnosprawnościami, nie będzie przeszkodą przy tworzeniu zespołu. Dyrektor Mirosław Czernysz uspokoił, że nowa placówka po prostu przejmie te zadania jako zespół z oddziałami integracyjnymi, a dla samych dzieci i rodziców nic się nie zmieni, bo zajęcia będą odbywać się w tych samych salach. Dyrektor przyznał, że istniały nawet rekomendacje, aby całkowicie zlikwidować przedszkole nr 3, więc utworzenie zespołu jest sposobem na uratowanie tej placówki i jej specjalistycznego wyposażenia. Dzięki fuzji jeden dyrektor będzie mógł elastycznie zarządzać grupami w obu budynkach, co być może zapobiegnie problemom z naborem. Czernysz liczy również na to, że dzięki naturalnym odejściom pracowników na emerytury, wyjazdy, bądź zmianę pracy, uda się uniknąć gwałtownych ruchów kadrowych.

Kopecki, zapowiadając powolne zmierzanie do końca obrad, oddał głos Renacie Szymik, dyrektorze przedszkola nr 6. Dyrektor Szymik zaapelowała do radnych, aby przy planowaniu reorganizacji

**Wypowiedź Dyrektor PP6 - Re-
naty Szymik**

nie skupiali się wyłącznie na dopychaniu grup do limitu 25 osób. Wyjaśniła, że dążenie do pełnych oddziałów w mieście uderza w rodziców i dzieci - na przykładzie swojej placówki wskazała, że przy sztywnych limitach i likwidacji oddziałów może być zmuszona do nieprzyjęcia części dzieci, mimo wolnego miejsca w budynku. Podkreśliła, że współczesne dzieci wymagają więcej uwagi i troski, a rodzice mają większe oczekiwania wobec opieki przedszkolnej. Zwróciła też uwagę, że w zwykłych grupach coraz częściej pojawiają się dzieci z orzeczeniami o niepełnosprawności, co przy 25-osobowym składzie grupy staje się dla nauczyciela ogromnym wyzwaniem. Poprosiła radnych o rozważenie mniejszej liczebności oddziałów jako sposobu na podniesienie jakości pracy, zamiast patrzenia tylko na przepisy i statystyki.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki zapewnił, że sugestia dotycząca mniejszej liczebności grup w przedszkolach zostanie przekazana Burmistrzowi. Następnie zapytał dyrektora BAEO oraz obecnych na sali dyrektorów szkół o konkretne ustalenia po ich ostatnich spotkaniach z Burmistrzem. Kopecki chciał się dowiedzieć, czy zapadły już decyzje dotyczące rozsad na etatach administracyjnych, np. sekretarzy, i czy radni mogą poznać te szczegóły.

Dyrektor Mirosław Czernysz wyjaśnił, że na razie żadne zmiany nie weszły w życie, a obecne

spotkania służą wypracowaniu założeń do przyszłych arkuszy organizacyjnych. Podkreślił, że cały ruch kadrowy musi zamknąć się do maja, a teraz trwają prace przygotowawcze, by dyrektorzy mogli wcześniej uprzedzić pracowników o planowanych zmianach. Przewodniczący, mimo tych ogólnych wyjaśnień - drążąc temat - zwrócił się bezpośrednio do dyrektorki szkoły nr 1 z pytaniem o konkretne przewidywane zmiany w etatach w jej placówce.

Dyrektor Beata Stadniczuk poinformowała, że w jej szkole doszło już do likwidacji jednego etatu pracownika obsługi. Wyjaśniła, że była to decyzja oparta na analizie ekonomicznej i demograficznej, a sam proces odbył się bez wypowiadania umowy - pracownica została przeniesiona do szkoły nr 3 na wolne stanowisko na basenie. Dyrektor podkreśliła, że od początku swojego urzędowania stara się redukować zbędne etaty, dążąc do minimalizacji kosztów przy jednoczesnym zachowaniu standardów bezpieczeństwa i higieny.

**Wypowiedź Dyrektor PSP1 -
Beaty Stadniczuk**

Odpowiadając na pytanie Przewodniczącego o wpływ tych zmian na nadzór pedagogiczny, Beata Stadniczuk zaznaczyła, że kluczowe jest dla niej zachowanie równowagi między oszczędnościami a odpowiedzialnością za dzieci. Zauważyła, że utrzymanie czystości i bezpieczeństwa w szkole jest znacznie bardziej wymagające niż w obiektach dla dorosłych. Poinformowała, że obecnie obserwuje funkcjonowanie szkoły po redukcji etatu, aby ocenić, czy możliwe są dalsze kroki. Dodała, że pojawiały się też inne pomysły na oszczędności, ale ostateczne decyzje należą do gospodarza Gminy.

Dyrektor Stadniczuk przeszła do szczegółowej analizy wskaźników zatrudnienia w PSP nr 1, prostując nieścisłości zawarte w oficjalnych dokumentach. Wyjaśniła, że rzeczywisty wskaźnik zatrudnienia pracowników administracji i obsługi w jej szkole wynosi 0,81, a nie - jak sugerowała analiza - 0,97, ponieważ etaty informatyka i administracji są dzielone z innymi placówkami lub mniejsze, niż podano. Gdy Przewodniczący zauważył, że te techniczne szczegóły mogą być trudne dla radnych-laików i zapytał wprost, czy szkoła poniosła już „wyrzeczenia” na rzecz optymalizacji, dyrektor potwierdziła to, ale zmieniła ton wypowiedzi na bardziej osobisty.

Beata Stadniczuk podkreśliła, że choć pełni funkcję dyrektora, wypowiada się przede wszystkim jako człowiek rozumiejący obawy o dobro dziecka. Zaznaczyła, że w procesie reorganizacji nie powinno chodzić o licytowanie się, która szkoła jest lepsza, a która gorsza, ani o tworzenie rankingów. Zaapelowała, by dorośli rozmawiali z pozycji opiekunów dbających o wspólny interes wszystkich dzieci w Gminie, tak aby każde z nich, niezależnie od miejsca zamieszkania, otrzymało najlepszą możliwą opiekę i edukację.

Przewodniczący podziękował za wypowiedź i dodał, że planowane decyzje są dla radnych niezwykle trudne. Przypomniął, że w radzie wciąż zasiadają osoby, które pamiętają zamykanie szkół w Krępnej i Rozwadzy - zaznaczył, że głosowanie za takimi rozwiązaniami było dla nich bolesnym doświadczeniem, którego się nie zapomina. Kopecki wyraził niedosyt w bezpośrednich kontaktach z dyrektorami i zadeklarował chęć organizowania takich spotkań regularnie, przynajmniej dwa razy w roku. Wskazał, że szczególnie ważne byłoby to przed uchwalaniem budżetu, aby dyrektorzy mogli osobiście przekonywać radnych do swoich potrzeb.

Przewodniczący zasygnalizował też potrzebę przyszłej dyskusji nad odciążeniem dyrektorów przez Biuro Oświaty w kwestiach biurowych, informatycznych oraz prowadzeniu BIP-ów, po czym udzielił głosu zgłaszającym się.

Dyrektor Publicznego Przedszkola nr 2 - Bogusława Hawzner zgłosiła propozycję oszczędności polegającą na łączeniu częściowych etatów dla nauczycieli specjalistów (na przykład: religii, angielskiego czy języka mniejszości). Zapytała, czy jeden nauczyciel mógłby być zatrudniony w jednej placówce i uzupełniać etat w pozostałych, co wyeliminowałoby konieczność zawierania wielu drobnych umów.

**Propozycja łączenia części-
owych etatów**

Inne dyrektorki oraz dyrektor Czernysz wyjaśnili jednak, że przepisy wymagają posiadania przynajmniej pół etatu w placówce macierzystej, aby móc go uzupełniać w innej.

Burmistrz, kończąc swój udział w spotkaniu, podkreślił z mocą, że Gmina nie planuje obecnie likwidacji żadnej szkoły, a jedynie reorganizację. Nazwał te działania „miękkimi”, ale niezbędnymi, by zasygnalizować narastający problem demograficzny, od którego nie da się uciec. Zaznaczył, że choć rozumie dyrektorów walczących o miejsca pracy dla siebie i swoich pracowników, fakty ekonomiczne są nieubłagane i zmuszają Gminę do podjęcia tych kroków.

Reorganizacja zamiast zamykania

Po wyjściu Burmistrza, Przewodniczący Jędrzej Kopecki przekazał głos radnemu Kałużnemu.

Radny Kałużny nawiązał do wcześniejszych słów dyrektorki PSP nr 1, podkreślając, że warto głośno mówić o oszczędnościach wdrażanych w mieście. Zauważył, że w debacie publicznej często pojawia się zarzut, jakoby reorganizacja dotyczyła głównie wsi, podczas gdy przykłady z „jedynek” pokazują, że miasto również podejmuje realne działania optymalizacyjne. Radny wyraził chęć usłyszenia podobnych informacji od dyrektorów pozostałych szkół miejskich.

W dalszej części Kałużny dopytał o ogłoszenie o naborze na stanowisko informatyka w PSP nr 1, które pojawiło się w mediach społecznościowych. Dyrektor Beata Stadniczuk wyjaśniła, że nabór nie wynikał z tworzenia nowego etatu, lecz z odejścia dotychczasowego pracownika. Informatyk, znalazł lepiej płatną pracę bliżej miejsca zamieszkania. Po tych wyjaśnieniach Przewodniczący Jędrzej Kopecki oddał głos radnej Leżoch.

Radna Leżoch dociekała, jakie konkretne plany reorganizacji zostały przedstawione dyrektorom na spotkaniu, które odbyło się tuż przed komisją? Podkreśliła, że jako przedstawicielka środowiska wiejskiego jest zwolenniczką sprawiedliwego rozłożenia zmian między wieś a miasto. Zauważyła, że analiza arkuszy organizacyjnych wskazuje na przeszacowanie etatów niepedagogicznych w mieście, szczególnie w szkole nr 3, gdzie po likwidacji gimnazjum zatrudnienie pozostało na wysokim poziomie. Radna stwierdziła wręcz, że przy trzech szkołach miejskich likwidacja jednej z nich nie byłaby dla dzieci odczuwalna, a mimo to Gmina nie zdecydowała się na taki krok.

W trakcie dyskusji dyrektor Bogusława Hawzner potwierdziła, że na spotkaniu z Burmistrzem usłyszeli o planowanym w przyszłości połączeniu Szkoły Podstawowej nr 2 z Przedszkolem nr 2. Choć dyrektor Ilona Grolik zaznaczyła, że spotkanie zakończyło się zaledwie trzy godziny wcześniej i dyrektorzy nie zdążyli jeszcze wypracować stanowiska, radna Leżoch naciskała na ujawnienie dalszych etapów propozycji Burmistrza, uznając te informacje za kluczowe dla pracy radnych.

Dyrektor Czernysz przedstawił dalekosiężny plan reorganizacji oświaty w mieście, wynikający z prognozowanego spadku liczby uczniów o ponad setkę w ciągu najbliższych dwóch lat. Potwierdził, że po połączeniu „dwójki” (szkoły i przedszkola), kolejnym krokiem ma być całkowita likwidacja Szkoły Podstawowej nr 1 i przeniesienie uczniów do Szkoły Podstawowej nr 3. Dyrektor zaznaczył, że tempo tych zmian może przyspieszyć w zależności od migracji mieszkańców i wyników lutowej rekrutacji, która już w tym roku może wymusić likwidację całych oddziałów w placówkach, gdzie zabraknie chętnych.

Odległe plany: połączenie PSP2 i PP2 i zamknięcie PSP1

Czernysz podkreślił, że Gmina dysponuje obecnie ogromnym nadmiarem miejsc w przedszkolach, co jest nie do utrzymania. Wyjaśnił, że spotkanie z dyrektorami służyło właśnie ustaleniu, jak zarządzać limitami przyjęć, aby zachować względną stabilność placówek na kolejny rok szkolny. Radna Joanna Leżoch skwitowała te wyjaśnienia stwierdzeniem, że proces głębokich zmian strukturalnych powinien zacząć się właśnie od sieci przedszkoli.

Dyrektor Czernysz wyjaśnił, że planowane łączenie dwóch przedszkoli to dopiero początek, ponieważ demografia wymusi

Spadek liczby dzieci na przykładzie PP6

kolejne radykalne kroki. Podał przykład Przedszkola nr 6, gdzie w ciągu zaledwie dwóch lat liczba dzieci spadnie ze 107 do 78, co oznacza wykorzystanie placówki zaledwie w połowie. Najbardziej szokujące dane dotyczyły liczby urodzeń: o ile niedawno rodziło się w gminie około 58 dzieci rocznie, o tyle do listopada 2025 roku urodziło się ich zaledwie 39.

Czernysz ostrzegł radnych, że jeśli nie podejmą odważnych decyzji teraz, sytuacja „rozwiąże się sama” w sposób niekontrolowany. Przywołał przykład szkoły w Rozwadzy, która przez cały rok funkcjonowała jako „pustostan” z dyrektorem, sekretarką i sprzątaczką, ponieważ po nieudanej rekrutacji nie było już prawnych możliwości jej zamknięcia w trakcie trwania arkusza organizacyjnego. Dyrektor BAEO zaznaczył, że propozycja reorganizacji leży na stole, a brak decyzji radnych może doprowadzić do marnotrawstwa publicznych pieniędzy na utrzymywanie placówek bez dzieci. Zapowiedział, że już za rok może pojawić się konieczność likwidacji Przedszkola nr 3 lub łączenia kolejnych jednostek.

Jako następna głos zabrała Katarzyna Lipiec - Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2, która odniosła się do wypowiedzi, że reorganizacja omija szkoły miejskie, informując o konkretnych „miękkich” cięciach, które już zostały wdrożone w jej placówce. Poinformowała, że od 1 stycznia oddaje pół etatu sekretarza, a od przyszłego roku szkolnego planowana jest redukcja o kolejne pół etatu w bibliotece. Te słowa wywołały reakcję dyrektorów innych placówek (m.in. Beaty Stadniczuk oraz Ilony Kalińskiej), które potwierdziły, że podobne redukcje na stanowiskach administracyjnych są wdrażane również w ich szkołach, zarówno miejskich, jak i wiejskich.

**Wypowiedź Dyrektora PSP2 -
Katarzyny Lipiec**

Dyrektor Lipiec podkreśliła, że sytuacja jest dla niej bardzo trudna emocjonalnie i organizacyjnie. Wyjaśniła, że przy zaledwie 3,5 etatu obsługi na tak duży budynek, nie ma już pola do dalszych redukcji bez ryzyka dla funkcjonowania szkoły. Wyraziła obawę przed pracą z ograniczoną obsadą sekretariatu, zauważając, że przy braku zastępcy dyrektora i własnych godzinach dydaktycznych, może być zmuszona sama pełnić obowiązki biurowe. Zwróciła też uwagę na ważną rolę sekretarki jako „pierwszej linii wsparcia”, która zajmuje się chorymi dziećmi do czasu przyjazdu rodziców, uwalniając nauczycieli od opuszczenia klasy. Podsumowała, że mimo lęku przed przyszłością, podjęła kroki oszczędnościowe.

Przewodniczący Jędrzej Kopecki skierował pytanie do dyrektora największej szkoły miejskiej o to, czy jego placówka poniosła już jakieś wyrzeczenia w wyniku prowadzonych rozmów. W odpowiedzi dyrektor Adam Pasdzior zaczął od słów pod adresem radnej Joanny Leżoch, nie zgadzając się z opinią, jakoby w szkole pozostały nadmiarowe etaty po gimnazjum, i podkreślił, że analiza rekomenduje liczbę etatów odpowiednią do liczby uczniów. Dyrektor zaznaczył, że PSP nr 3 była pierwszą szkołą, która realnie straciła na wprowadzanych zmianach, ponieważ od 1 października zlikwidowano tam stanowisko kierownika gospodarczego, który został przeniesiony do biura oświaty. Wyjaśnił, że strata tego pół etatu przyniosła budżetowi Gminy około 40 tysięcy złotych zysku, a dodatkowo w trakcie roku pracy, po dyskusjach z Burmistrzem i dyrektorem Czernyszem, dyrektor Pasdzior znalazł kolejne 81 tysięcy złotych oszczędności, co łącznie dało kwotę około 120 tysięcy złotych przekazaną przez szkołę do budżetu. Adam Pasdzior przyznał, że po stracie pracownika szkoła „kuleje na jedną nogę”, ponieważ obowiązki zostały rozdzielone na pozostałą kadrę: wicedyrektor przejął kompleksową obsługę basenu, natomiast sam dyrektor przejął sprawy techniczne, przeglądy budynku oraz zarządzanie grupą 27 pracowników niepedagogicznych, którymi wcześniej zajmował się kierownik gospodarczy.

**Wypowiedź Dyrektora PSP3 -
Adama Pasdziora**

Dyrektor Adam Pasdzior kontynuował swoją wypowiedź, wskazując na kolejne pole oszczędności wypracowane w ramach ustaleń między placówkami, polegające na wsparciu szkół w Żyrowej i

Januszkowicach przez informatyka z PSP nr 3. Dyrektor Ilona Kalińska doprecyzowała, że jej placówka rezygnuje z dotychczasowego informatyka zatrudnionego na osobną umowę na rzecz uzupełnienia etatu

Bilans „miękkich”
rozwiązań

pracownikiem z „trójki”, co w przypadku Żyrowej oraz Januszkowic przyniosło około 10 tysięcy złotych oszczędności dla każdej z tych szkół. Dyrektor Pasdzior wyliczył, że kwota ta wynika z oszczędności rzędu 1400 złotych miesięcznie pomnożonych przez dwanaście miesięcy, co uznał za znaczący wynik w ramach wypracowanych wspólnie „miękkich” rozwiązań. Dyrektor Mirosław Czernysz zaznaczył, że są to oszczędności aktualne na obecną chwilę. Następnie dyrektor Beata Stadniczuk przywołała konkretne kwoty ze swojej placówki, wskazując, że likwidacja pół etatu pracownika administracji w sekretariacie oraz całego etatu sprzątaczkę daje łącznie 90 tysięcy złotych oszczędności rocznie, przy czym zaznaczyła, że mimo redukcji funduszy i ludzi, wszystkie zadania szkoły pozostały bez zmian. Na koniec dyrektor Katarzyna Lipiec oszacowała, że w jej szkole oszczędności wynikające z cięć na etatach sekretarza i bibliotekarza wyniosły około 80 tysięcy złotych, co dyrektor Czernysz ponownie określił jako efekt wspólnych prac nad optymalizacją wydatków.

Mieszkaniec, pan Piotr, poprosił o podsumowanie dotychczasowych wyliczeń, zauważając, że z samych relacji dyrektorów wynikają duże kwoty. Przewodniczący Jędrzej Kopecki potwierdził, że są to realne efekty trudnych rozmów, choć zaznaczył, że dyrektorzy nie oddają etatów bez walki, wskazując na wysokie koszty organizacyjne takich zmian.

Wątek dyskusji przeniósł się na brak wsparcia informatycznego w przedszkolach. Dyrektor Ewa Kwoczała przypomniała, że przedszkola od półtora roku bezskutecznie wnioskują o etat informatyka, a

Brak wsparcia informatycznego w przedszkolach

dyrektor Ilona Grolik dodała, że od lat placówki te funkcjonują bez sekretarek i wsparcia technicznego, co obciąża dyrektorów dodatkową pracą administracyjną. Radny Kałużny odszukał w protokole z sierpnia 2024 roku wniosek komisji w tej sprawie i odczytał odpowiedź dyrektora Czernysza, z której wynikało, że Burmistrz nie widzi przeszkód, by przedszkola korzystały z firm zewnętrznych. Dyrektorki zareagowały na to emocjonalnie, argumentując, że w ich budżetach po prostu nie ma na to środków.

Pan Piotr zasugerował stworzenie rozwiązania na wzór Centrum Usług Wspólnych, gdzie jeden informatyk obsługiwałby wszystkie jednostki. Dyrektor Beata Stadniczuk wyjaśniła jednak, dlaczego takie rozwiązanie się wcześniej nie sprawdziło - wskazała na czas tracony na dojazdy, dużą ilość sprzętu wymagającego fachowego nadzoru (także w kontekście audytów, projektów unijnych i ministerialnych) oraz brak atrakcyjności finansowej takiej pracy dla specjalistów, którzy wybierają lepiej płatne posady w sektorze prywatnym.

Podsumowując ten wątek, Przewodniczący Jędrzej Kopecki wskazał, że główną przeszkodą w korzystaniu z usług zewnętrznych jest brak funduszy w budżetach przedszkoli. W toku dyskusji Członkowie Komisji jednomyślnie uznali zasadność sformułowania nowego wniosku o utworzenie etatu informatyka bezpośrednio przy Biurze Administracyjno-Ekonomicznym Oświaty (BAEO). Wniosek został przyjęty przez Komisję bez głosów sprzeciwu.

Dyrektor Bogusława Hawzner podniosła kwestię nadchodzącego obowiązku korzystania z Krajowego Systemu e-Faktur (KSeF), który ma wejść w życie w lutym 2026 roku. Zapytała, czy radni są świadomi wyzwań z tym związanych, podkreślając, że przedszkola nie mają technicznych możliwości samodzielnego wdrożenia tego systemu.

KSeF

Główna księgowa BAEO, Agnieszka Korzeńska, wyjaśniła zasady działania nowej centralnej platformy. Poinformowała, że wszystkie faktury (zarówno sprzedażowe, np. za wynajem sal czy basen w szkołach, jak i zakupowe dla wszystkich placówek) będą procesowane wyłącznie cyfrowo. Procedura będzie wymagała nadania upoważnień przez Burmistrza dla dyrektorów, którzy z kolei będą musieli

wyznaczyć pracowników (sekretarki lub intendentki) do obsługi systemu i pobierania faktur, gdyż tradycyjne papierowe dokumenty ze sklepów znikną.

Na pytanie Przewodniczącego Jędrzeja Kopeckiego, czy zmiana ta ułatwi pracę dyrektorom, dyrektor Beata Stadniczuk zareagowała sceptycznie, a księgowa BAEO ucięła dyskusję, stwierdzając, że jest to odgórny wymóg Ministerstwa Finansów, który dotknie każdą placówkę w Polsce bez względu na ich zasoby kadrowe. Radna Joanna Leżoch zapytała, czy wprowadzenie e-faktur wyeliminuje konieczność ręcznego opisywania dokumentów, co spotkało się ze zdecydowanym zaprzeczeniem wszystkich dyrektorów. Ewa Kwoczała wyjaśniła, że proces opisywania faktur i dostarczania ich do Biura Oświaty pozostanie bez zmian. Główna księgowa BAEO, Agnieszka Korzeńska, doprecyzowała, że biuro nie pełni roli biura rachunkowego, które mogłoby przejąć odpowiedzialność za merytoryczne opisywanie wydatków. Podkreśliła, że to dyrektorzy nadal będą musieli weryfikować i zatwierdzać faktury, a rola BAEO ogranicza się wyłącznie do ich księgowania na podstawie dostarczonej dokumentacji.

W tym momencie spotkania doszło do polemiki między Przewodniczącym Jędrzejem Kopeckim, a dyrektorem Mirosławem Czernyszem. Przewodniczący zapytał o zakres odpowiedzialności dyrektora Biura Administracyjno-Ekonomicznego Oświaty, przywołał też paragraf 5 statutu biura, który stanowi, iż przedmiotem działania jednostki jest kompleksowa obsługa administracyjno-organizacyjna, finansowa, rachunkowa oraz prawna dla prowadzonych przez Gminę placówek. Kopecki podkreślił wagę sformułowania o „kompleksowości” obsługi, wskazując na potrzebę realnego odciążenia dyrektorów szkół i przedszkoli od nadmiaru obowiązków biurokratycznych. Dyrektor Czernysz odpowiedział, iż statut został zatwierdzony przez radnych i wezwał Przewodniczącego do całościowej analizy dokumentu, a nie tylko wybranych fragmentów.

Spór o statut i zadania BAEO

Przewodniczący odpowiedział na to, że skoro radni statut przyjęli, to mają również prawo do jego zmiany, jeśli wymaga on doprecyzowania w celu lepszego wsparcia dyrektorów jednostek oświatowych. Jędrzej Kopecki zasygnalizował, że do radnych docierają głosy o narastającej sprawozdawczości oraz poczuciu nadmiernego obciążenia administracyjnego, co przy posiadaniu przez biuro wszystkich niezbędnych danych budzi zastrzeżenia co do efektywności obecnego modelu współpracy. Dyrektor Mirosław Czernysz zakwestionował te stwierdzenia i domagał się wskazania konkretnych przykładów uchybień w pracy Biura Administracyjno-Ekonomicznego Oświaty, co zakończyło ten wątek dyskusji.

Radna Joanna Leżoch powróciła do tematu cyfryzacji i wdrażania systemu KSeF. Wyraziła opinię, że centralny dostęp do e-faktur powinien wyeliminować konieczność ich fizycznego drukowania i opisywania przez dyrektorów. Radna zaproponowała, aby placówki przekazywały niezbędne informacje do biura drogą elektroniczną, co realnie odciążyłoby kadrę pedagogiczną. W toku dyskusji wskazano jednak na istniejące uwarunkowania prawne i księgowe, które obecnie nakładają na jednostki obowiązek zachowania tradycyjnej formy dokumentowania wydatków. Wyjaśniono, że każda faktura wymaga merytorycznego uzasadnienia i opisu dokonanego przez dyrektora, a systemy informatyczne urzędu i biura muszą działać w oparciu o jednolite rygory sprawozdawcze. Podkreślono, że na obecnym etapie wdrożenia centralnych systemów ministerialnych nie ma możliwości rezygnacji z dotychczasowych procedur obiegu dokumentacji finansowej.

Biurokracja finansowa i obsługa KSeF

Dyrektor Bogusława Hawzner podniósł problem nadmiernej szczegółowości planów finansowych, które są dzielone na liczne punkty i podpunkty w ramach jednego paragrafu. Wskazała, że obecny system wymusza na dyrektorach czasochłonne procedury nawet przy przesunięciach

Wniosek o uelastycznienie budżetów placówek

niewielkich kwot rzędu 250 zł. Dyrektor Ewa Kwoczała potwierdziła te trudności i przypomniała, że problem ten był już zgłaszany, ale nie doczekał się rozwiązania. Radny Kałużny przywołał wniosek komisji z lipca 2024 roku, który dotyczył umożliwienia dyrektorom samodzielnych przesunięć wewnątrz budżetów. Zebrani radni zauważyli, że od tamtego czasu sytuacja nie uległa poprawie. Komisja w drodze konsensusu podtrzymała swoje dotychczasowe stanowisko i jednogłośnie zdecydowała o ponownym skierowaniu wniosku do Burmistrza, aby nadać sprawie bieg formalny. Dyrektorzy i księgowa BAEO wspólnie wyjaśnili, że rozwiązaniem byłoby uogólnienie budżetów do poziomu paragrafów, co wyeliminowałoby konieczność każdorazowego angażowania skarbnika Gminy przy drobnych zmianach.

Ad 2. Przyjęcie protokołu Nr 12/2025 posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury i Sportu w dniu 18 września 2025 r.

Za przyjęciem protokołu opowiedzieli się wszyscy obecni na posiedzeniu radni z wyjątkiem jednego głosu wstrzymującego się.

Na zakończenie posiedzenia Przewodniczący Jędrzej Kopecki podziękował wszystkim dyrektorom oraz gościom za udział w pracach komisji i wspólnie wypracowane wnioski, a następnie zamknął posiedzenie.

IV. Wnioski

- 1. Zatrudnienie informatyka.** W nawiązaniu do wniosku z dnia 29 sierpnia 2024 r., Komisja podtrzymuje konieczność utworzenia etatu informatyka przy BAEO. Dotychczasowe rozwiązanie polegające na sugerowaniu dyrektorom zlecania usług firmom zewnętrznym okazało się bezskuteczne ze względu na brak środków w budżetach przedszkoli i szkół. W związku z tym Komisja ponownie wnioskuje o systemowe rozwiązanie problemu poprzez zabezpieczenie środków i utworzenie etatu informatyka przy Biurze Administracyjno-Ekonomicznym Oświaty (BAEO). Scentralizowane wsparcie ma na celu zapewnienie stałej obsługi technicznej wszystkich placówek oświatowych w Gminie, odciążenie dyrektorów oraz zapewnienie właściwego nadzoru nad mieniem i infrastrukturą cyfrową Gminy.
- 2. Uelastycznienie budżetów placówek.** (Wniosek przyjęty jednogłośnie). Komisja wnioskuje o uelastycznienie planów finansowych placówek oświatowych poprzez ograniczenie szczegółowości budżetów do poziomu paragrafów (bez podziału na punkty i podpunkty) oraz udzielenie dyrektorom jednostek upoważnień do dokonywania przesunięć środków w obrębie tego samego paragrafu. Ma to na celu uproszczenie procedur, zmniejszenie zbędnej biurokracji oraz usprawnienie bieżącego zarządzania placówkami.

Na tym spotkanie zakończono, a Przewodniczący Komisji zamknął posiedzenie Komisji.

Protokół sporządził: Jędrzej Kopecki

Przewodniczący Komisji
Oświaty, Kultury i Sportu

Jędrzej Kopecki